

## WIADOMOSCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 19 Maja.

---

 Czołtem biję Osobóm. . . . .
 

---

## WYPIS Z KSIĘGI NA ŁOTOCZKU KUPIONEY.

(obacz Nrek 23 Wiad: Bruk:)

*List Kommissarza.*

Wypełniając rozkaz Pański, *ultimis Januar.* objąłem w rząd mój hrabstwo małoletnich Wojewodzciców. Szczęście zdarzyło Panu opiekę w tak blizkiem dobr Jego dziedzicznych sąsiedztwie. *Odrwiopol* graniczy z jednéj strony, a z drugiey *Okpiszyszki*. Pierwszą moją czynnością było okalkulowanie ekonomā. Z registrów okazało się, że nie staje: żyta beczek 87, pszenicy beczek 50, jęczmienia beczek 45, a gotowych pieniędzy złł: 13,756 gr. 12½. Co do zboża, pan ekonom złożył kwit, że do *Odrwiopola* odesłał; pieniądze zaś, jakoby sam JW. Pan Dobrodzię do rąk swoich przyjął, a masz przysłać registry wydatków na małoletnich, który to *deficit* zastąpi. Chociaż mi listy pokazywał, nie będąc jednak pewnym, czy jest on przypuszczonym do wszystkich opiekuńskich tajemnic JW. Pana Dobrodzieja, zatrzymałem mu całą ruchomość, czekając w tém Jego rezolucyi.

Po ułatwieniu się z ekonomem, zlustrowanie wszystkich wiosek zajęło moję troskliwość: muszę wyznać, że w całym powiecie nie ma tak bogatych włościan. S. p. Pan Wojewoda, powiadają, że był lentym: chłopów pięścił: i dla tego oni do tak dobrego mienia przyszli. Gorszyli się sąsiedzi, zawsze złe z tego skutki przepowiadając: jakoż chłop tutaj jest bardzo hardy; kiedy JW. Pan Dobr. nieobmyślisz środka, aby im przytrzcć rogów; może przyyśdź do buntu. Dało mi się to po części widziéć; kiedym, zwoławszy woytów; zapowiadał im, że odtąd większą nie równie isdź muszą powinność. Była to mała próbka: okazali jednak w moję obecności wielkie nieukontentowanie: zniósłem tego razu cierpliwie: skończyło się tylko na tém; że nayzuchwałszy dostał trzy razy w kark i wypchnięty był za drzwi. To zdarzenie dało mi poznać, jak to zawsze chłop nie nawidzi pana; dla wzbudzenia więc w nich jakiegokolwiek przecie bojaźni, nazajutrz wszystkim na pańszczyznę zgromadzonym, musiałem kazać po 25

pląg wyliezyć; gumienemu dostało się 30: gdyż wiem z doświadczenia, że chłopom na pierwszym wstępie, trzeba się dobrze w pamięć wrazić: bo inaczej posłuszeństwa nie będzie. Obora po nieboszczyku pozostała, wielka i piękna; z téj krów hollenderskich 75 i buhajów brandeburskich 4, dla polepszenia gatunku, do *Okpyszyszek* odesłałem; na zamian ztamtąd przypędzono bydła krajowego, krów i wołów, w ogóle sztuk 13, licząc w to cieląt 9cioro — W obu Pańskich folwarkach usieję jarzynę tućszém wyborném nasieniem. Jak Pan Bóg da jesieni doczekać, do wszystkich Pańskich szynków dostawię wódkę z magazynów hrabstwa, a może jakie parę tysięcy garcy i do Wilna nadeszłę. JW. Pan Dobrodziéy, pracując dla dobra małoletnich, z utratą drogiego zdrowia, możesz tę bagatelkę, bez obrazy sumnienia, na *konot* własne obrócić. — Regestra byłego ekonoma, jedne dla wiadomości Pańskiéy sporządzone, dosyć są regularne; drugie zaś, mające służyć do obrachunku z małoletniemi, nie podług formy od Pana przyslanéy, i bardzo mylnie pisane: położono *n. p.* w jednym roku; na kapitulacyą dla guwenera, oztéry razy; Pan guwener zaś pisze do mnie, że jak z Niemiec wyjechał, ledwo za sześć miesięcy odebrał. Osóbno na sukienki,

bóty, różne potrzeby szkolne dla paniczów, nadto wielkie wydatki, a dała mylna, poprzedza nawet śmierć Pana Wojewody. Prócz tego wiele jest artykułów, któreby późniéy czyste sumnienie Pańskie mogły narazić u ludzi złośliwych, na podeyrzenie i nabawić z czasem kłopotu. Są to małe pomyłki człowieka niedoświadczonego; niepotrzebnie JW. Pan Dobr: tak daleko jemu się powierzyłeś... teraz uręczam, że rejestra będą takie, jak potrzeba. Nie jednemu już panu służyć, który się opiekuje sierotami, a każdy był ze mnie kontent. — Nieograniczone przywiązanie moje do osoby Jego, każe mi donieść nayważniészą okoliczność. W przeszłym tygodniu przyjeżdżał do mnie starszy panicz, Pan Wojewodziec; z płaczem przyznał mi się, że, obawiając się pląg, przed sobotą uciekł ze szkół. Pisałem natychmiast do Xiędza Prefekta, prosząc o przebaczenie, a tym czasem zatrzymałem go w domu. Przedziwny chłopczyzna! wszystko z nim zrobić można. Przyszedszy do konfidencyi, zwierzył mi się, pod wielkim sekretem, iż życzyłby schedę swoję sprzedać, a sam chce mieszkać za granicą: mocno mu bowiem pan guwener zachwalił Saxonią... Profitując z téj okazyi, chwałę przed nim niemieckie kraje, i radzę mu, ażeby nayprzód

udał się z Gdańska do Drezna morzem. Panie Dobrodzieju! nie opuszczay zręczności: nieprędko Pan Bóg zdarzy podobną okazyą, w którójby tyle sprofitować można było. Chłopiec już ma lat 17, roku iednego nie staje; to fraszka. Komendarz metrykę bierze na siebie; mówił mi w niedzielę, że, mało nawet podskrobawszy, z dwóch zrobi się jeden; reszta łatwiéy już póydzie przy pomocy Pana guwenera, bylebyś Pan jemu jaki awantaż ukazał. Zajęty tém szczególniéy, staram się zawsze Wojewodziecowi wmawiać, że JW. Pan Dobr. jesteś dla niego więcéy, niż oycem. Dogadzam we wszystkiém jego gustowi; wczora naparł się u mnie stępaczka, darowałem mu od razu; prócz tego dałem mu jeszcze 100 talarów bitych, parę pistoletów i charta; na co on daje oblig wyższéy daty; lecz na czyje imie ma bydź wydany, i czy na pięć tysięcy lub dzie sięć tysięcy talarów, czekam w tém Pańskiéy dyspozycyi. Pracując naysilniéy, spodziewam się, że skutek moich zabiegów i starań, zjedna mi niezaprzeczone do serca Pańskiego prawo. Kiedy nam się uda *Okpyszyszki* i *Odrwiopol* złączyć z hrabstwem, śmiało w ówczas będę mógł prosić u Pana, o ten mały zaścianek, między jeziorem i miasteczkiem położony.

Wierny aż do zgonu sluga  
Pański &c. ....

Datt r. 1751  
m. Ap. 24 d.

NB. Książki przysłane do Biblioteki Odrwiopolskiéy odebrałem. Postaniec zgubił regestrzyk; dla wiadomości wymieniam, co doszło:

Rozmowy Kapelana z Panem - - -	Tom 1.
Złość żydowska, mała in 8vo xiążeczka.	
Arlekin w kłopotach - - - - -	Tom 1.
Niemiec oszukany - - - - -	Tom 2.
Torba śmiechu - - - - -	Tom 1.
Seym Szatański - - - - -	Tom 4.
&c. &c.	

WAŻNE POSTRZEŻENIE ASTRONOMICZNO -  
DRAMATURGICZNE.

Wiadomo wam, mili czytelnicy, z dziennika wileńskiego, jakich na słońcu astronomowie plam czarnych dostrzegli roku przeszłego; wiadomą także z ustnego brukowego podania, że na początku marca b. r. żydzi na ulicy niemieckiéy widzieli po trzy razy słońce bijące się z xiężycem, a to z taką zajadłością, że toż słońce na podobieństwo miotanego namiętnościami człowieka, mieniło się w kolorach, naprzód z czerwieniało, potém zbladło, a nakoniec zsiniało, i rzesiste wysypało iskry. Lecz wszystkie te zjawienia, jakkolwiek zadziwiający, niczém są w porównaniu z tém, które widziano przy wschodzie słońca w przeszłą niedzielę, na początku drugiego aktu w czasie reprezentacyi wielkiéy opery, *Józef w Egipcie*, wyprawionéy na tutéjszym teatrze. .... Nim jednak przystąpimy do szczegółowego opisa-

nia tego zdarzenia, niech nam wolno będzie wykrzyknąć z *Naruszewiczem*

„O CUDA! CUDA!

KTO MA PIENIĄŻKI, NIECHAY JE TU DA.„

Zaiste niesłychane cuda: bo słońce występując na widnokrąg, okazało naprzód czarno najeżone brwi, dalej parę wielkich oczu, potem nos niepospolito-bohatyrski; nakoniec wystąpiła gęba niezwyčajny wielkości, która postrach rzuciła między widzów zdumionych: gdyż mniemano, że to upiór nieboszczyka pochowanego na *Węgrach*, a później anatomizowanego, (jak poświadcza Numerk 21. Wiad: Bruk:). Jednakże w ciągu sztuki przekonali się widzowie, że to było słońce na sznurku zawieszone, a *Galerya* nawet utrzymywała, że w tém nie ma nic zdróżnego: gdyż widziano nieraz w takiéj pozyturze pokazujące się

słońce, z takimże nosem, gębą i oczami w szejnekatrynce.

*Prawda, dowodzona przez jednego adwokata na sądach granicznych.*

W pewnym powiecie, którego nazwiska nie powiem, adwokat jeden na sądach granicznych, stojąc na górze piaszczystéj, o pół mili od prawdziwéj granicy, dowodził: że tam, gdzie on stał, była rzeka graniczna. Długo dowodząc téj prawdy, gdy chciał wszystkich o rzeczywistości przekonać, spocił się mocno, temu nie stało, wpadł w słabość i prosił dla orzeźwienia się wody. Gdy téj nigdzie w bliskości nie znalaziono; odezwał się wieśniak, który z zdziwieniem całéj téj perory słuchał: „Mospanie, napij się WPan wody z téj rzeki, którą tu widzisz.„

---

Cena Numerku groszy 10.

---

*Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéjsc prawem wyznaczonych. Dnia 17 Maja 1817 roku.*

August Becu Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

---

*w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.*